

Rada Osiedlowa Wójtowa Wieś

Po ostatnim zalaniu Gliwic (31.07.2016) wzmożły się działania władz miasta w celu przeforsowania planu wykonania sztucznych zbiorników retencyjnych na potoku Ostropka. Jak mantra przekazywana jest w różnych mediach informacja, że to brak owych zbiorników jest przyczyną zalewania dzielnicy miasta w okolicy Juliusza Słowackiego, Zygmunta Starego i Nowego Światu.

Bagatelizowane są natomiast informacje na temat zatłoczonych studzienek, zatłoczonych krat u wlotu Ostropki do podziemnego kanału, śmieci niesionych przez wodę, fetorze, który utrzymywał się nad zalanym terenem, braku koordynacji jednostek ratownictwa przeciwpowodziowego.

Ponownie publikowane są wizualizacje projektowanych sztucznych zbiorników retencyjnych wypełnionych błękitną wodą, na których tylko żaglówek i palm brakuje. Z informacji podawanych przez UM wynika, że to żli, aspołeczni mieszkańcy Wójtowej Wsi, samolubni egoiści, nie chcą ratować miasta, że nie chcą pięknych terenów rekreacyjnych i to ich wina, że woda zalała piwnice i samochody.

Prawda jest zgoła inna. Mieszkańcy nie protestują przed ochroną przeciwpowodziową, bo ochrona miasta przed zalaniem jest bezwarunkowo konieczna, a koncepcja małej retencji słuszna. W rzeczywistości mieszkańcy protestują przeciw:

- realizacji projektu zbiorników według koncepcji firmy „MERITUM PROJEKT”, w której nie uwzględniono zbudowanego jeszcze przed wojną systemu urządzeń przeciwpowodziowych umożliwiających zalanie łąk przy Słowackiego spełniających funkcję zielonych polderów,
- tworzeniu budowli hydrotechnicznej kilkanaście metrów od bloków mieszkalnych przy ul. Słowackiego, kiedy są inne rozwiązania.

Mieszkańcy apelują o:

- udrożnienie kanalizacji podziemnej, którą przepływa woda z Ostropki do Kłodnicy,
- rozsądne rozwiązanie problemu ochrony przeciwpowodziowej Gliwic poprzez modernizację istniejącego przed laty systemu urządzeń przeciwpowodziowych na Ostropce.

Władze miasta bagatelizują głos mieszkańców, nie reagują na ich argumenty i okopały się na z góry upatrzonych pozycjach. Nawet Prezydent Zygmunt Frankiewicz, który z racji stanowiska, powinien być arbitrem w tym sporze, nie zechciał spotkać się osobiście z przedstawicielami RO Wójtowa Wieś, by wysłuchać argumentów mieszkańców w tak ważnej sprawie.

Niestety informacje rozpowszechniane przez Mariolę Pendziałek, panią Naczelnik Wydziału Przedsięwzięć Gospodarczych i Usług Komunalnych oraz Marka Jarzębowskiego, rzecznika prasowego Prezydenta Miasta są tendencyjne i przekazują informacje wybiórczo, deprecjonując obawy mieszkańców.

A obawy mieszkańców dzielnicy są jak najbardziej uzasadnione.

Przede wszystkim projekt zbiorników i poprzedzające go analizy budzą wątpliwości pod względem merytorycznym. Firmy wytypowane przez UM Gliwice do sporządzenia analiz oraz dokumentacji projektowej nie mają doświadczenia w podobnych inwestycjach, a wykonanie projektów podzlecały mniejszym firmom.

I tak, w 2009 r. opracowanie analizy hydrotechnicznej zlecono Przedsiębiorstwu Wielobranżowemu ENEKO z Gliwic, specjalizującemu się w oczyszczalniach ścieków. ENEKO zleciło wykonanie analizy Pracowni Projektów Budownictwa Inżynierskiego Kazimierz Kowalkowski z Opola.

Powyższa analiza hydrotechniczna była podstawą do wykonania dokumentacji projektowej zbiorników retencyjnych na potoku Ostropka przy ul. Słowackiego.

Przetarg na tę dokumentację ogłoszony przez UM w 2014 roku wygrała firma „MERITUM PROJEKT Marek Myrcik” z Chorzowa, specjalizująca się w projektowaniu węzłów komunikacyjnych. „MERITUM” podzleciło wykonanie dokumentacji firmie „Akwa Projekt Witański Czesław” z Pszczyny.

Budzą się w tym miejscu uzasadnione pytania czy autorzy analiz oraz projektu mają odpowiednie zaplecze naukowe – badawcze i doświadczenie w zakresie budownictwa hydrotechnicznego; czy mają w swoim dorobku tego rodzaju realizacje? Aby uniknąć podobnych dywagacji, normą powinno być, że prace związane z realizacją strategicznych dla miasta projektów są powierzane firmom wysoko wyspecjalizowanym, mającym odpowiednią bazę naukową i udokumentowane doświadczenie projektowe w konkretnym zakresie, których dorobek można zobaczyć i ocenić.

Obydwie firmy zajmujące się opracowaniem dokumentacji ws. polderów w swoich analizach wskazywały m. in. na to, że:

- istnieją alternatywy dla nowych zbiorników retencyjnych (wskazywano m.in. modernizację, tj. poszerzenie podziemnego tunelu Ostropki, który został w stosunku do stanu pierwotnego zwężony),
- wybierając opcję budowy nowych zbiorników w centrum miasta należy liczyć się z dużymi protestami społecznymi,
- budowa nowych zbiorników retencyjnych przy Słowackiego jest rozwiązaniem nierentownym, a nawet ich zbudowanie nie rozwiązuje problemu podtopień w mieście, bo brakuje udrożnienia kanalizacji.

Niewątpliwą wadą wszystkich analiz i koncepcji projektowych dokonanych w tej sprawie jest nieuwzględnienie istniejących od czasów przedwojennych budowli przeciwpowodziowych, które działały bez zarzutu przez kilkadziesiąt lat.

Projektowanie systemu przeciwpowodziowego Ostropki jest zadaniem szczególnie trudnym i nietypowym.

Niewielka rzeczka, która podczas obfitych opadów przybiera, była wyposażona już przed wojną w urządzenia hydrotechniczne, a łąki przy ul. Słowackiego służyły jako zielone poldery podczas powodzi.

Brak należytej konserwacji spowodował, że urządzenia przeciwpowodziowe zostały zniszczone.

Ważne informacje na temat funkcjonowania w przeszłości tych urządzeń zebrali Marian Jabłoński oraz Ryszard Batko.

Marian Jabłoński w swoich filmach z cyklu „Detektyw historii” dla TV „Imperium” pokazuje system ochrony Ostropki.

Pokazuje też przyczyny zalania części miasta w „czarnej niedzielę” - 31. 07. 2016.

(link: <https://www.youtube.com/watch?v=YuZRIFXAO14>).

Inżynier Ryszard Batko zna doskonale system działania zabezpieczeń przeciwpowodziowych istniejący jeszcze na Kanałe Gliwickim (strona redagowana przez inż. Batko: <http://avedruk.net/ostropka/index.html>).

Lektura opisu koncepcji do projektu i analizy hydrotechnicznej każe wątpić w znajomość projektantów tych zagadnień.

Trudno nie mieć zastrzeżeń co do zasadności koncepcji budowy zbiorników przy Słowackiego, skoro nie idą za nim ani twarde dowody na to, że takie zbiorniki są niezbędne, że jedynym miejscem ich lokalizacji są łąki w centrum miasta i bezpośrednio obok osiedla mieszkaniowego i, że będą skuteczne, bez innych skoordynowanych działań.

Metodę działania PR-u Urzędu Miasta doskonale obrazuje wypowiedź rzecznika prasowego rezydenta Gliwic zamieszczona w portalu 24gliwice.pl (06.08.2016), który komentując ostanie wydarzenia powiedział: „Konieczność i zasadność budowy suchych zbiorników retencyjnych na między innymi Ostropce potwierdził minister środowiska (w odpowiedzi na pismo do senatora Krystiana Probiezja). Jest to optymalne rozwiązanie redukujące ryzyko powodziowe, istotny element dla całości zlewni Kłodnicy, ważne ogniwo w systemie naczyń połączonych”.

Istotnie w cytowanym piśmie Minister Środowiska pisze o konieczności systemowego działania przeciwpowodziowego, co jest oczywiste. Jednak Marek Jarzębowski cytat wyciął z kontekstu, co zmieniło sens wypowiedzi ministra.

Minister wprawdzie napisał o konieczności ochrony jako takiej, lecz napisał też, że: „celowe wydaje się przeanalizowanie szeregu zagadnień podniesionych przez osoby przedstawiające petycję.

Uwaga ta dotyczy m.in.:

- dokonania analizy stanu technicznego koryta Ostropki oraz zabudowanych na niej urządzeń hydrotechnicznych,
- dokonania obliczeń hydraulicznych koryta oraz zabudowanych urządzeń, biorąc pod uwagę znaczący wzrost powierzchni utwardzonych i szybszy spływ wód opadowych w zlewni Ostropki w stosunku do okresu, kiedy ochrona przeciwpowodziowa tej rzeki została zaprojektowana oraz wykonana,
- przeanalizowanie celowości budowy polderów w centrum miasta,
- zachwiania równowagi: wód gruntowych, ekosystemu, stosunków wodnych,
- przeanalizowanie możliwości odpowiedniego zaprojektowania urządzeń do ochrony przeciwpowodziowej, aby mogły spełniać dodatkowe funkcje.

Bardzo wielka szkoda, że:

- nie ma ze strony władz miasta Gliwice chęci wsłuchania się w poparte opiniami specjalistów argumenty mieszkańców,
- podejmuje się w imię wyższej konieczności działania oparte na wątpliwych analizach, skoro są inne, mniej inwazyjne, a skuteczne i co ważne, tańsze rozwiązania.

Szkoda wreszcie, że informacje podawane mieszkańcom są wybiórcze, że są działaniami PR-owskimi w czystej postaci, a ich celem jest sterowanie opinią publiczną.

12 sierpień 2016

Rada Osiedlowa Wójtowa Wieś